

Rosalie., Pokusa (feat. Kukon)

Mocno chwyć
Roztapiaj się na sama mys
Kiedy jeszcze tu jesteś, bo pięknie ci ze mną być
Szepty w głowie
Poszłabym za nimi w wielki ogień
I tak lecę i lecę i nie chce do mety, nie

Nie wiem czy to
Cheć czy pokusa?
Ale ulegam jej
Gdy gasną światła nocą
Nie wiem czy to
Magnes czy prać?
Ale przyciągasz mnie tak
Że walczyć nie mam po co

Nie masz o co walczyć, bo zawsze tu będziesz pierwsza
Dzisiaj, gdzie nie wejść, mamy podpisane krzesła
Popękane serca, choć sama parkuje Tesla
I choć widzę cię codziennie, to patrzę jakbym jej nie znał

Czasem warto zmieniać coś, popatrzeć za horyzont
I choć te dupy widzą mnie, i śliną się, nie gryzą
Jestem Mona Lisą życia, które cię nie kręci
I choć każdy miał epizod, który zostanie w pamięci
to jesteśmy w tym

Mimo, że łagodzisz ból jak opium
Mimo, że do szczęścia nam brakuje paru kroków
To i tak spory sukces dla zwykłego typa z bloku
Aby być z takich okolic i móc kochać w taki sposób

Czasem mówisz coś, ale nie mogę się dogadać
Czasem tracę głowę, to nie czas by się rozpadać
I choć znam cały ten biznes, i co wieczór słyszę brawa,
To ciągle się zastanawiasz
Bo

Nie wiem czy to
Cheć czy pokusa?
Ale ulegam jej
Gdy gasną światła nocą
Nie wiem czy to
Magnes czy prać?
Ale przyciągasz mnie tak
Że walczyć nie mam po co

Nie rezygnuj tak
W połowie kroku
W połowie kroku
To co najlepsze jest na końcu
Na końcu

Mówisz mi, że jest pięknie
Tak jak w snach o potędze
A ja już nie chce słów, nie używaj słów
Mówisz mi, że to raj
Lepiej poczuj to sam
I nie używaj słów, ja już nie chce słów

Nie wiem czy to
Cheć czy pokusa?
Ale ulegam jej
Gdy gasnę światłą nocą

Nie wiem czy to
Magnes czy prąd?
Ale przyciągasz mnie tak
Że walczyć nie mam po co